

Ł ó d ź

Cena numeru

15 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie

Dla robotników 4 zł.  
Odnoszen. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 8 zł.  
Poza Łodzią egz. gr.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100 - 25.

Konto „ROZWOJ”  
60,594

Red. przyjmuje od 5 — 6

Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

rok 1933.

# PRAD

Czwartek, 3-go Sierpnia

№ 195



Łódzkie Towarzystwo Zachęty do wyścigów konnych

5, 6, 12, 13, 15,  
19 i 20/VIII r. b.

## WYŚCIGI KONNE W ŁODZI

6-go Sierpnia Wielka Nagroda Łódzka.

(Tor w Rudzie Pabjanickiej)

Początek wyścigów punkt. o godz. 3.30 po poł. Dojazd na wyścigi kolejką dojazdową z Placu Remonta zapewniony.



## Przyłot kapitana Skarżyńskiego

W niedzielę ubiegłą nadeszła wiadomość, że kpt. Skarżyński wystartował z Boulogne sur Mer we Francji, lecąc do Polski. I nagle wszelkie wieści o nim umilkły. Pół dnia w poniedziałek Polska przeżyła w niepokojach. Nie oszczędzono nam go — dlaczego? Po co?

Powrót kpt. Skarżyńskiego do Ojczyzny odczynony został tajemnicą, której szeroki ogół nie może zrozumieć. A jednak w tajemnicy tej tkwiła pewna racja. Przedewszystkiem chodziło o to, aby kpt. Skarżyński leciał etapami, nie zmęczył siebie i maszyny, słowem, aby ukazał się witańcym w „doskonałej formie”, jak to się mówi po sportowemu. Gdzież miał wypaść ten pierwszy etap przed stolicą. Gdziekolwiek wylądowałby kpt. Skarżyński, wszędzie spotkałby się z entuzjastycznymi powitaniem, owacjąmi.

A bohater Atlantyku miał niezłomną ambicję, za którą Warszawa winna mu być wdzięczna: „Stolicy należy się pierwszeństwo. W Warszawie zaprezentować się muszę przede wszystkim. Zanim komukolwiek uściśnie dłoń na powitanie — sercu Polski zdać mu raport ze swego lotu.”

Za to wczoraj w kapitanacie portu lotniczego w Lublinku — urwanie głowy. Wszyscy pragnęliby chociaż telefonicznie, jeśli nie na własne oczy, sprawdzić niebywałą wiadomość. Lotnisko strzeżone jest tak, że nikt się nie dostanie do wnętrza. Zobaczyć kpt.

Skarżyńskiego jest niepodobniństwem.

Wczoraj przed południem rodzina lotnika wyjechała do Stolicy, aby wziąć udział w oficjalnym powitaniu na lotnisku Mokotowskim. Kpt. Skarżyński startować ma z takim wyrachowaniem, aby zjawić się na lotnisku warszawskim punktualnie o godzinie 4 minut 30.

Z tych względów na specjalne życzenie kpt. Skarżyńskiego miejsce jego wylądowania w granicach Polski zostało pokryte całkowitą tajemnicą.

Tajemnica ta dochowana została z zadziwiająco i bodaj niebywałą dotychczas skrupulatnością. Dość powiedzieć, że kpt. Skarżyński przyjechał już w niedzielę o godzinie 4ej popołudniu na lotnisko łódzkie w Lublinku i przez trzy dni pod bokiem Warszawy przebywał a nie wiedział o tem nikt, ani tu w Łodzi, ani w Warszawie.

Wczoraj dopiero zwało się: „Skarżyński jest. W niedzielę wylądował w Lublinku. mieszka w budynku okręgowego ośrodka lotniczego P. W.”

Trudno było uwierzyć tej wiadomości mimo zaklęć i przysięg. Posypały się z redakcji telefony na prawo i lewo do wszelkich możliwych „miarodajnych czynników”. Wszędzie odpowiedzią były tajemnicze półsłówka. Stanowczego potwierdzenia wiadomości nie zdobyliśmy nigdzie.

Ale tymczasem Łódź wie już napewno. Łódź szaleje od południa, ledwie wieść o przybyciu kpt. Skarżyńskiego rozniosła się po mieście. O lądowaniu w Łodzi powiadomiono na była zaledwie garstka wybranych.

W niedzielę na powitanie przybyli z Warszawy pułk. Kwieciński, mjr. Jungraz, konstruktorzy PWD 5-Bis p. Rogalski, Drzewicki i kierownik doświadczalnych warsztatów lotniczych Wędrychowski oraz por. Prońszek również w niedzielę przybyła z Jastar ni żona bohatera lotnika oraz siostra i szwagier, aptokarz z Warty. Przyjaciele przewlekli tajemnicę i dotrzymali jej święcie.

Zabawne jest, że kpt. Skarżyński ryzykował jednak „zdemaskowanie go”. Odbiwał mianowicie w towarzystwie małżonki i przyjaciół liczne wycieczki samochodowe. Zatrzymał się tu i owdzie, rozmawiał z ludźmi — naturalnie w cywilnym ubraniu. Nikt go nie poznał.

Dodać należy, że w ostrożności powściągnięto się tak daleko, iż w rozmowach nie wymieniano nawet jego imienia.



# Akcja trzech mocarstw w obronie Austrii przed Hitlerem

Londyn 2-8

Między Londynem, Paryżem i Rzymem toczy się w danej chwili wymiana zdań co do skuteczności interwencji mocarstw w Berlinie w obronie Austrii.

Rząd austriacki zwrócił się do Rządu Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch z przedstawieniem obfitego materiału co do zagrożenia intergralności Austrii i bezpieczeństwa obecnego rządu austriackiego ze strony Niemiec.

Ostatnie wypadki, a zwłaszcza krążenie samolotów niemieckich nad Austrią i rozrzucanie wrogich ulotek wywołały rządze austriackim silny niepokój co do dalszych zamiarów Hitlera

Brytyjskie Foreign Office uważać ma interwencję za celową jedynie w tym wypadku jeśli będzie to istotnie interwencja zbiorowa Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch, utrzymana w ramach przewidzianych przez pakt czterech mocarstw. Decyzja w tej sprawie leżec ma w rękach Mussoliniego, albowiem zarówno w Londynie jak i w Paryżu istnieje gotowość do takiego kroku, którego realizacja wymaga współpracy Rzymu.

Wobec tego start eskadry odłożono. Balbo zamierza wyruszyć w powrotną drogę o godzinie 4 według czasu lokalnego.

## Odlot eskadry Balbo odroczone

CLARENVILLE, 2. 8.

Zalogi hydroplanów eskadry gen. Balbo znajdowały się już w łodziach, które miały ich podwieźć do samolotów, kiedy Balbo otrzymał depezę radiową, zawiadamiającą go, iż u wybrzeży irlandzkich panuje silna mgła.

Wobec tego start eskadry odłożono. Balbo zamierza wyruszyć w powrotną drogę o godzinie 4 według czasu lokalnego.

## Sprawa b. więźniów Brzeskich

Sąd apelacyjny w dniu wczorajszym wygotował motywy wyroku.

Motywy te będą doręczone obrońcom wszystkich oskarżonych, którzy zapowiedzieli wniesienie skarg kasacyjnych.

Skargi kasacyjne winny być wniesione w ciągu tygodnia od daty doręczenia motywów i termin ten upływa w środę przyszłego tygodnia, poczem akta sprawy będą zaraz przesłane do sądu najwyższego.

Roprawy w sądzie najwyższym nie należy się spodziewać wcześniej jak po zakończeniu letnich ferij sądowych.

## Potrójny jubileusz Nuncjusza w Wiedniu

Wiedeń 2-8

Nuncjusz apostolski w Wiedniu Mgr. Henryk Sibia, obchodził w dniu wczorajszym jubileusz 25-lecia sakry biskupiej. W r. b. przypadał również złoty jubileusz kapłański ks. nuncjusza oraz 10 lecie sprawowania przez niego urzędu nuncjusza w Stolicy Austrii.

## Sprzedaż klejnotów koronnych przez rząd Chiński

PARYZ, 2. 8.

„Excelsior” podaje z Nankinu, iż rząd chiński zamierza sprzedać za sumę 250 mil. funtów szterlingów wszystkie drogocenne przedmioty, należące niegdyś do korony chińskiej. W obawie, aby część otrzymanych sum nie przeszła do rąk poszczególnych komendantów armii, rząd zasugerował ks. Pu-Yi, szefowi nowego państwa mandzurskiego, aby i on zażądał należnej mu części pieniędzy i w razie ewentualnej odmowy zwrócił się do trybunału haskiego.

## Faszyci i hitlerowcy

BERLIN 2 8

Na powitanie wycieczki młodzieży faszystowskiej, zwiedzającej Niemcy odbyło się wczoraj wieczorem przyjęcie w ambasadzie włoskiej w Berlinie

Imieniem rządu Rzeszy powitał gości p. dca ministerjalny Maegert oświadczając, że zwycięstwo Hitlera nad komunistami porównać można z wielkimi bojami, które ochroniły kulturę Zachodniej Europy przed hordami azjatyckimi, jak np. bitwy z Maurami, Hunnami i Turkami.

Ambasador włoski Cerutti w odpowiedzi swojej oświadczył: Niemcy muszą znowu stać się wielkimi i silnymi, by wspólnie z Włochami podjąć walkę przeciwko wrogom cywilizacji

## Propozycje żydowskie

TALLIN, 2. 8.

W ostatnich czasach do ministerstwa gośpodarstwa narodowego napływa wiele ofert od Żydów, zbiegłych z Niemiec, proponujących założenie przedsiębiorstw przemysłowych w Estonji.

O ile wiadomo, chodzi tu o duże inwestycje. Według prasy tutejszej rząd ustosunkowuje się życzliwie do tych propozycji.

## Naczelnik III naczelną dyr. Rychtera

Zarządzeniem p. Komisarza m. Łodzi mianowany został kierownikiem oddziału podatkowego przy wydziale finansowym, na miejsce dyr. Rychtera, dotychczasowy naczelnik wydziału zasiłkowego p. Hilarjusz Illiński.

# ZAPOWIEDZ ROZWIĄZANIA IRLANDZKIEJ ARMII REPUBLIKANSKIEJ

LONDYN, 2. 8.

Z Dublina donoszą, że premier De Valera zapowiedział w parlamencie rozwiązanie t. zw. irlandzkiej armii republikańskiej, która jest zbliżona do lewego skrzydła niepodległościowców irlandzkich. De Valera zaznaczył, że po zniesieniu przysięgi na wierność królowi angielskiemu, organizacja ta straciła rację bytu.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier podkreślił, że rząd nie dopuści do defilad i rewji umundurowanych organizacji i nie będzie tolerował istnienia związków, których członkowie są uzbrojeni. Minister sprawiedliwości zapowiedział cofnięcie pozwoleń noszenia broni przez osoby prywatne.

# Dzisiaj wyrok w procesie Wadowickim

WADOWICE, 2. 8.

Rozprawa sądowa rozpoczęła się we wtorek od odczytywania zeznań świadków, złożonych podczas śledztwa. Nareszcie czytanie zakończono.

Następnie prokurator Pelc postawił wniosek, żeby przesłuchać jako świadka niejakiego Jaskółę w sprawie rozmów, które prowadzili obrońcy z oskarżonymi; zeznania Jaskóły wyjaśniłyby przyczynę, dlaczego oskarżeni złożyli na rozprawie inne zeznania, aniżeli podczas śledztwa.

Adw. Stypułkowski stwierdził, że taki wniosek jest niedopuszczalny ze stanowiska prawnego a obrońca adv. Liwo podniósł, że podczas swej trzydziestoletniej praktyki adwokackiej spotyka się poraz pierwszy z podobnym wnioskiem.

Trybunał po krótkiej naradzie wniosek prokuratora odrzucił. W trakcie wyjaśniono się, że Jaskółka jest więźniem, siedzącym w więzieniu wadowickim, skazanym na sześć lat za szpiegostwo; niedawno zgłosił on podanie o przedterminowe darowanie mu kary.

## Mowa prokuratora.

Nastąpiły teraz przemówienia. Pierwszy zabrał głos prok. dr. Pelc, który przemawiał około 30 minut. Myślą przewodnią jego przemówienia była teza, że rozruchy w Rajczy i Miłowie zostały uplanowane w Związku Halerczyków. Dużo miejsca poświęcił przytaczaniu zeznań świadków. Zakwestionował wszystkie zapewnienia co do bicia i gróźb podczas śledztwa i obiecał, że będzie przeprowadzone ewentualnie dochodzenie, jako osoba najbardziej winną wskazał prof. Fejnasa, a co do oskarżonych, to jego zdaniem, nie są oni ideowcami, kierowali się pobudkami namiętnymi, pełni przestępstwa pospolit i dlatego dostawali się dla nich surowej kary.

## Mowy obrońców.

Pierwszy z obrońców adv. poseł Liwo przemawiał około 15 minut, a w krótkim przemówieniu wyłożył swoje zdanie o wielkim znaczeniu wyroku, który ma być wyrokiem o ideowcach.

Wszyscy niemal są b. żołnierzami armii polskiej, a jakkolwiek żyli w biedzie z pobudek patriotycznych organizowali się w instytucji służącej obronie ojczyzny.

Omawiając to zajęcie wyraża przekonanie że zajęcia zostały spowodowane przez prowokatorów.

Obrońca Grendyszuński zbijał oskarżenie dowodząc, że nie można oskarżonych pociągać do odpowiedzialności z tych artykułów które przytaczają akt oskarżenia.

Przemawiał następnie obrońca Zajac, zajmując się przede wszystkim obroną oskarżonego Surmy.

Adw. Pozowski mówił obszernie o traktowaniu oskarżonych w śledztwie.

Ostatni bardzo mocno przemawiał obrońca pos. Stypułkowski, poczem o godzinie 10 wieczorem przewodniczący zamknął rozprawę wyznaczając następne posiedzenie na czwartek w południe, kiedy zostanie ogłoszony wyrok

## Po aresztowaniu Gandhiego

LONDYN 2 8.

Donoszą z Poona, że Gandhi ma być tu przeniesiony do miejscowego więzienia, skąd jednak zostanie zwolniony pod warunkiem niewydalania się z okręgu administracyjnego oraz powstrzymania się od wszelkiej działalności na rzecz kampanji nieposłuszeństwa cywilnego

Jeżeli jednak Gandhi nie zgodzi się na powyższe warunki, zostanie postawiony przed trybunałem i tak się spodziewają, może być skazany na 2 lata więzienia

AHMEDABAD 2 8

Dziś z rozporządzenia władz brytyjskich Gandhi został przewieziony stąd w specjalnym wagonie do miasta Poona, gdzie zostanie osadzony w więzieniu Yeravda



# W ś r ó d    Ż y d ó w .

Na łamach żydowskiego „Naszego Przeglądu” znajdujemy artykuł, który można uważać za próbę zreasumowania akcji bojkotowej, podjętej przez żydów w odpowiedzi na antyżydowską politykę Hitlera. Artykuł ów jest ciekawy z tego względu, że nie ukrywa bynajmniej trudności, na jakie ta akcja napotyka, a ponadto zawiera dużo szczegółów informacyjnych, dotąd zupełnie nieznanymi, albo znanych niedostatecznie.

Konferencję bojkotową w Amsterdamie nazywa autor artykułu pierwszym etapem w umiędzynarodowieniu akcji antyhitlerowskiej na terenie gospodarczym. Stwierdza z zadowoleniem, że trudności natury taktyczno-politycznej zostały na niej szczęśliwie przezwyciężone, przyznając jednocześnie, że oficjalne organizacje żydostwa światowego nie uznały dotychczas „de jure” tego — jak pisze — żywiłowego ruchu. Zdaleka od niego przynajmniej oficjalnie, trzymają się większość i to najbardziej wpływowa, żydostwa angielskiego. Doprowadzi to, zdaniem autora, do poważnych przegrupowań w żydostwie angielskim, które zadecydują o zwycięstwie [kierunku radykalnego, zwalczającego kunktatorstwo p. Neville Laskiego.

Tak jest w Anglii. Zobaczmy teraz, jak się sytuacja przedstawia znacznie bliżej, wśród żydostwa w Polsce. Z informacji „Naszego Przeglądu” widać, że sprawa ta nie wygląda tak prosto, jakby wynikało z jednomyślności, teoretycznie panującej wśród wszystkich odłamów społeczeństwa żydowskiego. Tu już dajemy całkowicie głos „Naszemu Przeglądowi”:

— „Kiedy powstał w Polsce Zjednoczony Komitet, w którym były reprezentowane wszystkie mieszczańskie ugrupowania polityczne oraz organizacje gospodarcze, na stąpiła na lewicy pewna konsternacja. Nie mogła się ona przeciwstawić zadaniom, które zakresił sobie ten Komitet — nawet ze stanowiska rzekomo klasowego. Zaczęto przeto szerzyć w prasie socjalistycznej wie rutne bajki o „tajnych” rokowaniach z wyślanikami Hitlera; oficjalny zaś organ Bundu dowodził zawzięcie, że bojkot jest nieudolną bronią w ręku zniewieściałej burżuazji. Pouczano nas, że antysemityzm hitlerowski zniknie dopiero wówczas, gdy proletariat niemiecki ponownie się zbudzi i obali dyktaturę faszystowską”.

Z dalszych wywodów „Naszego Przeglądu” wynika zupełnie jasno, że żydowski obóz socjalistyczny trzyma się zdaleka wobec poczynań komitetu na terenie międzynarodowym. Nie brał udziału w konferencji amsterdamskiej i przypuszczać należy, nie bardzo się przejmując hasłami bojkotowymi. „Socjaliści żydowscy pozostali na uboczu, jakkolwiek należałoby ich szukać w pierwszych szeregach armii bojkotowej. Zostali oni zdystansowani nie tylko przez „rodzimą” burżuazję, ale — co najgorsza — przez nierodzimy proletarijat angielski”.

Takie jest stanowisko lewicy żydowskiej wobec akcji bojkotowej. Nie chcemy twierdzić napewno, ale wydaje się nam, że nie jest ona także zbyt popularna wśród żydowskich kół konserwatywnych agudowców. Ten sam „Nasz Przegląd” powołuje się na wywiad, udzielony dziennikowi holenderskiemu

przez przedstawiciela agudowców frankfurckich. Wypowiedział się on przeciwko bojkotowi, co zresztą, nic dziwnego, jeżeli się weźmie pod uwagę obecną sytuację w Niemczech; niemniej jednak istnieją także inne objawy, świadczące, że bojkot antyniemiecki wśród konserwatystów żydowskich nie wywołuje zbyt wielkiego entuzjazmu. Front żydowski nie jest zatem w tej sprawie tak solidarny, jak to żydzi po-zatkowo sami przedstawiali. Są wśród niego luki z jednej i z drugiej strony, których dziś już się nie ukrywa tem więcej, że konferencja amsterdamska, pomimo pozornej jednomyślności, wykazała głębokie rozdziewki wewnętrzne.

Zdaje się, że wobec tego nie w rezolucjach bojkotowych konferencji należy widzieć jej istotne znaczenie, ale w czem innym. Pi-sze o tem wyraźnie „Nasz Przegląd”. „Konferencja amsterdamska zapoczątkowała niezmiernie skomplikowaną akcję, mającą, między innymi, na celu wynalezienie dla handlowo-przemysłowego odłamu żydów niemieckich nowych placówek pracy — poza granicami Rzeszy”. Jest to praca — dodaje cytowane

pismo — trudna i żmudna, obliczona na długie lata.

Artykuł „Naszego Przeglądu” — powtarzamy to raz jeszcze — jest cenny bardzo ze względu na zawarte w nim informacje, które pozwalają na dokładne odtworzenie sobie stanowiska całego społeczeństwa żydowskiego w stosunku do akcji bojkotowej. Drugą jego wartość polega na tem, że zgodnie z rzeczywistością, przesuwają punkt ciężkości konferencji amsterdamskiej ze sprawy bojkotu na inne zagadnienie — na tworzenie placówek pracy dla żydów niemieckich poza granicami Rzeszy. Jeżeli kwestja bojkotu twardów niemieckich, jego rozmiar i możliwości nie mogą być dla nas obojętne, to tembardziej da się to powiedzieć o tej drugiej sprawie bo nie trzeba być bardzo przewidującym aby dojść do przekonania, że i w Polsce będą czynione starania o stworzenie placówek pracy dla żydów niemieckich.

Lepiej o tem wiedzieć zawczasu, aby później nie być zaskoczonym faktami dokonanymi.

## Nieufność we Francji do paktu Czterech.

Chociaż we Francji naogół uznaje się pewien pożytek zbliżenia francusko-włoskiego na tle paktu czterech, jednak sam pakt jest mimo to oceniany przez wielu ujemnie, jako bardzo niebezpieczny.

„Le Figaro” (nr. 196) pisze:

— Mimo sztuczek redakcyjnych, których nie szczędzono, by osłonić nasze poddanie się, przystąpienie Francji do paktu czterech jest najcięższym dokonaniem przez nią poniesionym od czasu wyjścia z Nadrenii. To nowe święte Przymierze apetytów i działań niegodnych. Można gadać co się chce o tem, jakoby wszystko odbywało się w ramach Ligi Narodów, ale zachowanie ram nie przeszkadza zmianie samego obrazu. A ten obraz należy rozumieć jako ruchomy, bo pakt ten jest jakby zezwoleniem na polowanie, wydanem czterem mocarstwom. Nie ma on żadnego sensu, o ile nie oznacza podstawienia, w miejsce jednomyślności wymaganej dla rewizji, systemu majoryzacji przez cztery wielkie mocarstwa. A to oznacza podporządkowanie słabszych lub za takich uważanych, zaprzeczenie praw człowieka i narodu, odrzucenie wszystkich zasad, uświęconych w traktacie wersalskim oraz wskrzeszenie polityki, która zawsze prowadziła do wojny...

Niebawem wraca jeszcze „Le Figaro” (nr. 198) do sprawy paktu czterech i mówi:

— Nowy pakt stanowi całość nierozdzieloną obejmującą zobowiązania wzajemne. — Trwają one póki trwają te, które stanowią przeciwagę. My obciążeni tem jesteśmy: 1. przez zobowiązanie badania procedury rewizji granic, co w rozumieniu trzech pozostałych uczestników paktu oznacza przystąpienie do zasady rewizji, 2. zobowiązanie jakiegoś rozwiązania sprawy rozbrojenia tj. skierowania się ku uzbrojeniu Francji. Będą nam grozić wypowiedzeniem te-

go zawieszenia broni, jeśli nie ulegniemy w tych dwu sprawach wymaganiom, które mają zapewnić Niemcom korzyści pomyślnej wojny. Pakt jest istotnie, jak powiedział p. de Jouvenel, który go podpisał w imieniu Francji, tylko początkiem, ale początkiem groźnego szantażu.

„Le Journal des Debats” (nr. 196) pisze na naczelnem miejscu:

— Ostatecznie zostaje to tylko, że Hitler, przedstawiciel gwałtu germańskiego, usiądzie przy stole wspólnym z krajami, które dumne są z tego, że są przedstawicielami cywilizacji zachodniej... Zasiądzie obok p. Mac Donalda z Labour Party i ministrów Francji i Włoch, które stoja na straży tradycji łacińskich... Czy to jest wynik dodatni dla pokoju powszechnego...

Szereg pism podkreśla, że dla zbliżenia Francji z Włochami, które uważają za pożądane, wcale nie był potrzebny pakt czterech.

## Potrzebny ręczny zegar.

Zgł. sząć się w administracji dziennika

„Prąd”.

# NAWRÓCENIE ARNOLOA LUNN

Prasa angielska żywo komentuje nawrócenie popularnego autora i sportsmena, Arnolda Lunn. Pisarz-alpinista, wychowanek Oxfordu, wydał niedawno sensacyjną powieść z życia młodzieży angielskiej „The Harrowans” zdobywając od razu duży rozgłos. Następnie odbył podróż do Rzymu. Miasto siedmiu wzgórz, siedziba papieża, wywarło na nim wstrząsające wrażenie. Zbliżył się tam do kościołów katolickich, poczem napisał książkę o słynnych konwertytach, oraz zyciorys Wesleya. Największy jednak rozgłos zyskała jego ostatnia książka „Ucieczka od rozumu”, w której Lunn zwalcza materialistyczny pogląd na życie i stosunek „naukowców” do religii.

W roku ubiegłym zaprzyjaźnił się Lunn z wielkim działaczem katolickim, ks. Knoxem,

który jest również nawróconym anglikaninem i napisał razem z nim filozoficzną rozprawę o religii p. t. „Difficulties”. Jest to dialog między księdzem katolickim a przeciwnikiem katolicyzmu.

Ostatnio odezwał się Lunn w związku z obchodem stułecia Oxfordu — ogłosił w „Centenary Chronicle”, artykuł krytyczny o wpływie anglikanizmu na młodzież. Wiednym tego dowodem jest fakt, iż 80 proc. wychowanków Oxfordu po opuszczeniu uczelni zrywa wszelki kontakt z kościołem anglikańskim.

Uroczystość przyjęcia Lunn do grona wyznawców katolicyzmu odbyła się w kaplicy oxfordzkiej. Miała ona charakter prywatny. Czeremonję celebrował ks. Knox.

# Rozkoszne życie gwiazdy filmowej

Jakie rajskie życie wiodą gwiazdy ekranu! Tak sądzą tysiące młodych dziewcząt, narzając o luksusowym życiu w zaczerwowanym królestwie filmu. Jakże inaczej wygląda rzeczywistość, Praca aktorki filmowej jest bardzo ciężka i rujnująca zdrowie i nerwy.

Przyjrzyjmy się naprzykład programowi dnia Liljany Harvey, która niedawno pojechała do Hollywoodu, zaangażowana przez wytwórnię Foxa.

Oto rozkład dnia:

Godz. 7.30 rano: francuska pokojówka Mary budzi swoją panią, która poczyna się czuć zmęczoną i daremnie usiłuje spać choć parę minut dłużej.

Godz. 7.32 Mary grozi swej pani oblaaniem zimną wodą i gotowa jest w razie po-

trzeby urzeczywistnić ten okrutny zamiar.

Godz. 7.35 rano: Ciepły i zimny prysznic.

Godz. 7.40 rano: Kawa z kawalkiem suchego ciasta i owoce.

Godz. 8 rano: Półgodzinny spacer w ogrodzie.

Godz. 9 rano: Przybycie do studia i charakterystacja.

Godz. 10 rano: Początek pracy w wielkiej hali muzycznej, gdzie pod kierunkiem Sammy'ego Lee odbywa studia tańców do swego pierwszego amerykańskiego filmu „Jej Królewska Mość”.

Godz. 12.30 po poł. Śniadanie w garderobie, przerywane wciąż przez natrętnych reporterów, domagających się wywiadu.

Godz. 2 po poł. Dalej ciąg pracy, tym razem z kompozytorem Williamem Carnellem, który do jej filmu napisał przebojowe piosenki.

Godz. 4 po poł. Jeszcze jedna godzina tańca z Sammy'm Lee.

Godz. 5 po poł. Znów kwadrans obłożenia przez reporterów, a potem powrót do domu.

Godz. 6 po poł. Liljans Harvey nareszcie staje się panią swej woli.

Tak wygląda przeciętny dzień pracy w atelier. Lecz zdarza się niejednokrotnie, że wielka gwiazda musi filmować przez całą noc.

O prywatnym życiu Liljanki w Hollywoodie krążą liczne plotki i ploteczki, które podzielimy się z naszymi czytelnikami innym razem.

## Wielki pożar lasów

PARYŻ 2 8

W pobliżu Saint Cyr od kilka dni płoną wielkie przestrzenie lasów. Ponieważ pożar w ciągu ostatniej doby przyjął groźne rozmiary, oddziały wojska biorą udział w akcji ratowniczej. Autostrad—Toulon—Marsylja jest zamknięta dla ruchu, który odbywa się drogami określonymi.

## Zamach zamobójczy

W mieszkaniu własnym przy ulicy Grzegorzewskiej 6 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie mieszaniną kwasu solnego i octowego 34 letni Stanisław Ciemiętowski.

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku były niśnaski rodzinne.

# Ponura firma

— W gruncie rzeczy, nie wygląda to jeszcze tak bardzo źle — mruknął do siebie kupiec, przeglądając ten wykaz i sprawdzając starannie wszystkie cyfry. — Niedawno temu gdy było 34 000 funtów deficytu, było jeszcze gorzej. Teraz rozgrywa się decydująca bitwa o nasze istnienie. Mamy wszystkie atuty w rękach i powinniśmy wygrać. Zwycięstwo jest pewne, któż mógłby je nam odebrać?

— Major Tobiasz Clutterbruck — zawołał głośno Gilray, wchodząc do gabinetu swego szefa i oznajmiając przybycie gości.

## ROZDZIAŁ XVIII

John Girdlestone znał majora tylko z opowiadań Ezry, i wiemy, że przestrzegał swego syna przed towarzystwem oficera, którego charakter mu się nie podobał. Sądził bowiem, że jest to człowiek bez zasad i bez żadnej wartości moralnej. O przebiegu zajścia w kawiarni Nelsona otrzymał od syna sprawozdanie, tendencyjnie przesadzone na niekorzyść majora.

Nie żywił więc, rzecz prosta, dla niego żadnych przyjaznych uczuć i na ukłon powitalny przybywszy odpowiedział sztywnym i chłodnym skinięciem głowy. Oficer nie znał nie bynajmniej tem zimnym przyjęciem, lecz smiał śmiało naprzeciw niego i przed nim ręką, tak, że kupiec chcąc nie chcąc, musiał mu swoją również podać.

— Jak się panu powodzi? — spytał major swobodnie, jakdyby byli starymi znajomymi.

— Bardzo wcale jeszcze rękę kupca w swoją i przyciskał mu się tak uważnie, że kupiec musiał ocenić go i kupić.

— Zdrowo pan wygląda! — dodał wreszcie po chwili.

— Za tę uwagę o moim zdrowiu jestem panu bardzo zobowiązany — rzekł kupiec zimno. — Może pan usiądzie.

Gdy obydwoj tak stali naprzeciw siebie, stanowili dziwny kontrast ze sobą. Jeden, wysoki, poważny, blady i nieruchomy, drugi wyniosły, o wypukłej wojskowej pierśi, z lek kim, lecz prawie sztywnym uśmiechem na czerwonej twarzy. Badali się wzajemnie wzrokiem jak dwaj przeciwnicy przed pojedynkiem, a w oczach ich przebiegała się pewność siebie i nieugiętość.

— Znam pana z opowiadań syna — rzekł kupiec, podając majorowi krzesło. — Słyszałem, że lubi pan grywać w karty, w bilard, w szachy i w inne gry, których ja sam nie znam, ale którym, niestety, mój syn się nieco oddaje.

— Pan sam nie grywa? — rzekł major z współczuciem — to nic nie szkodzi! Nigdy nie jest za późno zacząć się uczyć czegoś nowego. Jeżeli pan chce spróbować, mogę panu dać, na początek siedemdziesiąt pięć punktów na sto i szansę naszą będą równe.

— Dziękuję panu — rzekł kupiec sucho — Czy to zaproszenie było celem pańskiego przybycia?

Oficer roześmiał się tak głośno, że śmiech jego doszedł przez zamknięte drzwi aż do uszu Gilray'a.

— Cóż znów! — wykrzyknął. — Czy myśli pan, że dla takiej błahostki byłbym do pana przychodził? Nie, mój panie, Przyszedłem tu, aby pomówić o pańskim synu.

— O moim synu?

— Tak, o nim właśnie. Nie ma pan pojęcia, jaki to jest sprytny chłopak. Obrotny, prędki, zdecydowany, może nieco odpychający, lecz jest to tylko, może nieco o nadmiar pewności siebie. Przypomina mi jednego z moich dawniejszych znajomych, niejakiego

Tuffletona. Zna go pan może? — Nie, mój panie — odmruknął Girdlestone niechętnie — i nie mam zamiaru zawiązać z nim znajomości. Proszę o przystąpienie do interesu, gdyż czas mój jest drogi.

Major uśmiechnął się.

— Gorąca krew jest, zdaje się, rodzinną cechą panów — rzekł. — Zauważyłem to już u pańskiego syna. Jak już powiedziałem przed chwilą, jest to chłopak bardzo obrotny, lecz niemożliwie prędki i niedyskretny. Musi pan mu na to zwrócić uwagę.

— Co to znaczy? — zapytał kupiec, bledy ze złości. — Czy przyszedł pan obrażać mego syna w jego nieobecności?

— W jego nieobecności? — zaśmiał się major chytrze — o tem właśnie będziemy mówić. Pański syn pojechał do Afryki na pola diamentowe, nieprawdaż? Cudowne przedsięwzięcie, opracowane bardzo starannie i z niezwykłym pośpiechem. Tak, panie, z kary godnym pośpiechem.

John Girdlestone bawił się nerwowo ciędką, hebanową linją. Przez chwile miał nieposkromioną ochotę rzucić ją swemu dręczycielowi na głowę.

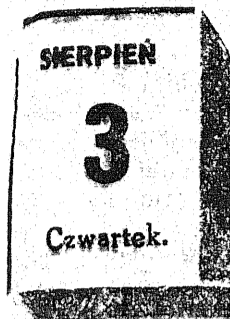
— Coby pan powiedział — ciągnął weteran dalej, zakładając wygodnie nogę na nogę — gdyby jakiś młody człowiek w tamtem przekonaniu, że jest pan skończonym lotrem zaproponował panu wykonanie jakiegos planu bardzo podejrzanej natury. Czy nie nazwał by pan tego niedyskrecją?

Kupiec siedział wciąż napozór spokojny. Twarz jego stawała się coraz bledsza i bledsza.

— I gdyby ten młodzieniec, nie oczekując na pańskie zdanie i nie zapytawszy się nawet pana, co pan o stronie moralnej sądzi, przedsięwzięcia sądzi, rozwinął przed panem wszystkie szczegóły swego planu, czy i wówczas nie nazwałby go pan niedyskretnym?



# Kronika



KALENDARZYK

Czesława.

## Gra w trzy karty

(a) Przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Śródmiejskiej zatrzymani zostali na gorącym uczynku uprawiania hazardu w trzy karty Władysław Milewicz (Rokicińska 37) Jan Kazmierczak, zamieszkały przy ulicy Zielonej 23 i Bolesław Rogowski zamieszkały przy ulicy Borysa 14.

Korzystając z ruchu rozstawili oni stół i ogrywali przechodniów zabierając niejednokrotnie ostatnie ich grosze.

Policja w zręczny sposób osaczyła hazardzistów i zatrzymała ich do dyspozycji władz sądowych.

## Potworne odkrycie Szkielet w piasku

(a) W zgierzu przy ul. Piotrkowskiej 17 w czasie kopania fundamentów pod nowożytny dom jeden z robotników, Władysław Sobolewski dokonał niezwykłego odkrycia.

Mianowicie w czasie kopania dołu pod fundamenty natrafił na kości wystające z piasku, ostrożnie odkopał resztę i wydobyl szkielet ludzki z reszta przegniłych mięśni i szatach.

O potwornym odkryciu powiadomiono policję, która wszczęła energiczne dochodzenie celem wyświecenia zagadki trupa.

## Osobiste.

(a) Kierownik V brygady wydziału śledczego w Łodzi, aspirant Zygmunt Brylak rozpoczął w dniu wczorajszym urlop wypoczynkowy.

W czasie urlopu funkcje kierownika V brygady pełni aspirant PP, Resiński.

## Aresztowanie dwóch fałszerzy wina

Na dowcipny pomysł wpadli dwaj bezrobotni i nigdzie niemeldowani a znani już policji oszuści Wacław Bursynowski i Longin Skalmierski.

Podając się za pracowników wytwórni i rozlewni win, sprzedawali na Wodnym Rynku i okolicznych ulicach za pół normalnej ceny sprzedażnej wino w butelkach, wyjmując, że ewino to otrzymują bądź to jako wynagrodzenie za pracę, bądź też że kupują je po cenie fabrycznej.

Rzekł o m wino, było własnej fabrykacji ursynowskiego i Skalmierskiego, który osłodzoną zleka wodę zafarbowaną do odpowiedniego koloru nalewali w butelki z odpowiednimi etykietami i lakowali je.

W jednej butelce z identyczną etykietą trzymali autentyczne wino w lepszym nawet gatunku, dla próby.

W ten sposób poszkodowali szereg osób. Niejaki Jankiel Bucher, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 49 nabył również dwie butelki wina po 3 zł. 50 gr. lecz uszedłszy parę kroków utworzył butelkę a stwierdziwszy co zaczął jest w ich wnętrzu powiadomił policję, która zatrzymała obu pomysłowych oszustów do dyspozycji władz sądowych.

## Porachunki osobiste

W podwórzu domu przy ulicy Blacharskiej 2 pobity został tępem i ostrym narzędziem 32 letni Bronisław Borusz.

Narazie opatrzyl wezwany lekarz pogotowia. Winnych zajęcia policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

# Sąd okręgowy zatwierdził wyrok w sprawie b. radnego Ewolda

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi wydział karno odwoławczy rozpoznawał sprawę z odwołania b. radnego Gustawa Ewolda, który za obelżywe odezwanie się pod adresem pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego skazany został przez Sąd Grodzki w Łodzi na 6 mies. więzienia.

Tło sprawy, jak to już pisaliśmy przedstawił w ten sposób, iż w czasie posiedzenia komisji przewodniczący tejże komisji Gustaw Ewald odezwał się że i tak był nadto pobłażliwy dla żydów z którymi należało postępować z całą bezwzględnością za zniszczenie niemieckich redakcyj i gimnazjum.

W toku dalszej dyskusji, gdy Kustynowa odezwała się, że pod rządami Marszałka Piłsudskiego nie może się nikomu stać krzywdą, Ewald powiedział „Wasz ważny Josele, względnie Wasz Josele was nie obroni,

W wyniku rozprawy Ewald skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Na rozprawie w dniu wczorajszym która od

była się pod przewodnictwem s. Zabińskiego przesłuchany był dodatkowo świadek Karol Jebst, b. komisarz policji, który zeznał, iż w czasie swego urzędowania spotkał się z faktem, że żydzi wyrażali się Josele, co w ich brzmieniu miało znaczenie pietyzmu w odniesieniu do osoby Marszałka Piłsudskiego.

Osk. Ewald, że nie miał zamiaru obrazić Marszałka Piłsudskiego i użył zwrotu żydowskiego wyłącznie w tym samym znaczeniu.

Prok. Nikitienko popierał oskarżenie i prosił o zatwierdzenie wyroku. Natomiast adw. Brzeziński wnosil o uniewinnienie Ewolda, względnie umorzenie sprawy, gdyż nadaje się ona wyłącznie do prywatnego oskarżenia.

Sąd po naradzie wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził i skazał 50 letniego Gustawa Ewolda na 6 mies. więzienia.

Adw. Brzeziński zapowiedział kasację.

# Trzy ofiary strasznej tragedji miłosnej

(a) W dniu wczorajszym o godz. 1330 w południe posesja przy ul. Włodzimierskiej 48 była widownią niezwyklej a w skutkach brzemiennej tragedji miłosnej.

W domu tym na pierwszym piętrze zamieszkiwał 23-letni robotnik firmy Gutman (Zakątna 5-7, Maks Fibiger

Na parterze w oficynie posesji przy ul. Włodzimierskiej 48 zamieszkiwała 35-letnia Leokadja Kosińska

Kosińska nawiązała przed kilku laty bliższe stosunki z Fibigerem i jako kochankowie żyli wspólnie przez kilka lat.

Przed kilku tygodniami Fibigerowi znużyła się snąc starsza wiekiem kochanka, albowiem zaczął od niej stronić. Gdy Kosińska poczęła być w stosunku do niego natarczywa i prześladowała go swą miłością, Fibiger wręcz zerwał wszelki kontakt z nią i zamieszkiwał osobno.

Kosińska przejęła się zerwaniem i do sąsiadów wyrażała się w czasie rozmów że nie daruje Fibigerowi zdrady i krwawo zemści się.

Jakoż z nieustalonych dotychczas źródeł zdołała wydstać rewolwer nowego systemu mniejszego kalibru belgijski, i od tej pory czatowała na Fibigera by się z nim rozprawić.

W dniu wczorajszym o godzinie 13,30 wiedząc, że Fibiger wraca o godzinie 1-iej z pracy na porannej zmianie czekała na niego przed drewnianym domkiem przy ulicy Włodzimierskiej 48.

Gdy Fibiger zbliżył się nie przeczuwając nic złego, Kosińska z pod chustki błyskawicznym ruchem wydobyla rewolwer i poczęła strzelać do niego. Fibiger ratował się ucieczką do bramy domu, wślad zaś za nim posyłała dalsze kule, krwawa mścicielka.

W tym momencie nadeszła lokatorka domu Marjanna Pajaczkowska. Gdy Fibiger przebiegał koło niej jedna z kul przeznaczona dla niego trafiła Pajaczkowską w brzuch raniąc śmiertelnie.

Fibiger trafiony trzykrotnie w okolicy nerek, brzucha i uda padł również bez przytomności w kałuży krwi.

Kosińska widząc leżących dwoje oszustów przypuszczając, że stała się sprawczynią

śmierci, pod wpływem rozstroju nerwowego i desperacji zbiegła na pobliskie pole Bernarda i tam włożywszy lufę rewolweru w usta wystrzeliła dwukrotnie.

Kule rozstrzaskały jej czaszkę wskutek czego nastąpiła niezwłocznie śmierć Zaalarmowana przez mieszkańców domu policja przybyła na miejsce i zarządziła energiczne dochodzenie.

Zwłoki samobójczyni, Kosińskiej zabrano na miejsce do czasu przybycia komisji sądowo lekarskiej.

Rannych Maksa Fibigera i Marjannę Pajaczkowską opatrzyl wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia. Stan obojgu jest groźny i słabe są nadzieje utrzymania ich przy życiu.

Po nałożeniu opatrunku zarówno Fibigera jak i Pajaczkowską przewieziono w stanie agonijnym do szpitala im. Poznańskich.

Tragedja ta zrobiła w okolicy wstrząsające wrażenie, przez cały dzień gromadziły się tłumy ciekawych żądnych sensacji, tak iż zaszła konieczność wystawienia specjalnego posterunku, dla utrzymania porządku publicznego.



## Złodziej—gentleman

(a) Franciszek Sapota, zamożny właściciel ziemski z pod Konina, przybył do Łodzi i w dniu wczorajszym, krocząc ulicą Nowomiejską, został przez nieostrożność spluty przez jakiegoś przechodnia nader eleganckiego.

Nieznamy zmieszany mocno przeprosił nader grzecznie Sapotę za swą nieuwagę i wyjąwszy chusteczkę wytarł splamioną marynarkę, następnie zaś wyraziwszy powtórnie swe ubolewanie z powodu niemilego wypadku, oddalił się.

Sapota dopiero po kilku minutach spostrzegł, że dystygowany jegomość przy wycieraniu skradł mu złoty zegarek kieszonkowy z dewizką łącznej wartości 350 zł. Złodzieja poszukuje policja.

# Tajemnicze strzały do posterunkowego

(a) Nocy wczorajszej około godziny 2ej po północy na ulicy Spornej mieszkańcy zostali zaalarmowani strzałami, które padły wśród ciszy nocnej.

Jak ustalono, ranny został śmiertelnie posterunkowy II komisariatu policji państwowej 49letni Ignacy Rogalski. Tło przedstawia się następująco: Posterunkowy Rogalski znajdował się w obchodzie i zdążył w kierunku ulicy Brzezińskiej. Gdy znalazł się przy wylocie ulicy Spornej na pola przy Helenowie, z zaułka nieoczekiwanie padły dwa strzały, przyczem jedna z kul trafiła Rogalskiego w prawe płuco.

Rogalski padł nieprzytomny na ziemię. Na odgłos strzałów nadbiegli inni posterunkowi, którzy pośpieszyli rannemu z pomocą. Rogalskiego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala ewangelickiego przy ul. Północnej.

Wstępne poszukiwania nie dały wyniku, albowiem napastnik, korzystając z ciemności i przerwy, zdołał ułotnić się i ukryć.

Powiadomione o zuchwałym napadzie na posterunkowego władze śledcze zarządziły energiczne obławy i poszukiwania w północnej dzielnicy miasta.

# Na nędzy tuczyli się

(a) Dnia 20 maja rb. do dozorczyńi domu przy ul. Emilji 56, 50-letniej Agnieszki Grygas, przybyli Stanisław Kuzia i Antoni Wesołowski, pośrednicy zajmujący się pośrednictwem przy sprzedaży, poszukiwaniu pracy itd. Przybyli oświadczyli że Michał Grabik właściciel domu przy ul. Rzgowskiej poszukuje dozorczyńi

Grygasowa, która nosiła się z zamiarem opuszczenia miejsca dozorczyńi przy ulicy Emilji 46, sprzedała swe dozorstwo za 700 zł dnia 22 maja rb. wpłaciła 500 zł Grabikowi za dozorstwo, z tem że niezwłocznie obejmie posadę. Dnia 24 maja rb. przybyła już z rzeczami lecz w domu przy ul. Rzgowskiej 104 nie wpuszczono ją, wyjaśniając że Grabik nie jest właścicielem domu

Grygasowa zwróciła się do policji. I oto co się okazało, w marcu rb. w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyła się licytacja i nieruchomość przy Rzgowskiej 104 kupił elektryk monter Waclaw Kaczmarek. Grabik uważając się za pokrzywdzonego złożył skargę incydentalną, przyczem sekwestratorem domu wyznaczony był adw. Skabiczewski. Mimo, że nieruchomość była formalnie sprzedana in nemo, Grabik uważał się za właściciela w dalszym ciągu

Wobec takiego stanu rzeczy Kaczmarek nie wpuszczał Grygasowej do mieszkania i tak do dnia dzisiejszego pozostała ona na ulicy, bez dachu nad głową

Grabik, Wesołowski i Kuzia odpowiedzieli przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po naradzie sędzieja Kaźmierski ogłosił wyrok na mocy którego 45-letni Michał Grabik, 45 letni Antoni Wesołowski i 26 letni Stanisław Kuzia skazani zostali każdy na 6 miesięcy więz,

# Niesamowite metody leczenia cyganki

(a) W Zduńskiej Woli miał miejsce nie zwykły wypadek oszustwa, świadczący dosadnie o ciemnocie jaka, panuje wśród niższych warstw.

Dnia 28 lipca rb. do Jana Szela, robotnika, zamieszkałego przy ul. Złotej 23 w Zduńskiej Woli przybyła jakaś cyganka. Wróżyła z kart, przyczem oświadczyła Szelowi, że żona jego (nieobecna w czasie wróżby) znajduje się w ciąży, tudzież że jakaś złośliwa nie wiasta rzuciła na nią urok i z tej racji Marianna Szela, żona robotnika zachoruje na kołtun i umrze w czasie porożenia.

Cyganka jak się później okazało, poprzedniego dnia była u Szelowej i wiedziała o jej stanie brzemienności. Zgodziła się pomóc Szelowi do zwalczenia uroku, stawiając warunek że bezwzględnie i we wszystkim będzie jej słuchać

Szel który znajdował się pod wrażeniem jasnowidzstwa cyganki, zawołał żonę oraz 4 dzieci i wszyscy przystąpili do niezwykłych manipulacji, mających na celu odroczenia chorej Szelowej

Cyganka rozczesała Szelowę włosy, następnie rozebrała się i na swym ciele pokazała, w jaki sposób należy masować by poród przeszedł normalnie. Zaznaczyła potem że dalsze zaklęcia, które zmuszą złośliwą kobietę by na kolanach przyszła do Szelowej nie mogą wykonać, albowiem w domu znajdują się pieniądze, które jej przeszkadzają. Szel wyciągnął 204 zł. 39 gr. posiadanych oszczędności i wręczył cygance. Ta oddała mu 4 zł. 30 gr. dalsze zaś 200 zł. poleciła rozmieścić na banknoty po 20 zł. Gdy Szel uskutecznił to, pieniądze zawiązała w paczkę, po czym poleciła wszystkim uklęknąć przed obra-

zem i modlić się. Sama też wzięła udział w modlitwie

Paczkę z pieniędzmi umieściła następnie w szafie, zamknęła ją na klucz i zabrała z sobą. Wychodząc zaznaczyła, że wróci następnego dnia by dokończyć leczenie.

Gdy nie zjawiała się więcej Szel powziął podejrzenie jednak żona jego w obawie śmierci zabroniła mu otwierać drzwi. Dopiero po wiadomości policji przybyła na miejsce i wyłamała drzwi szafy. W paczce zamiast pieniędzy znaleziono skrawki żydowskiej gazety

W związku z tem za sprytną oszustką wdrożono energiczne poszukiwania.

## Samobójstwo na torze kolejowym.

(a) W dniu wczorajszym na torze kolejowym między stacją Łódź Kaliska-Zgierz na 4 kilometrze pod Zabieńcem, dróżnik znalazł trupa mężczyzny z obciętą głową

Dochodzenie policyjne ustaliło, że zachodzi tu wypadek samobójstwa. Desperat rzucił się na tor układając szyję na szynie kolejowej, tak iż koła lokomotywy oddzieliły ją od reszty tułowia.

Nazwiska zgilotynowanego przez koła pociągu desperata narazie nie zdołano ustalić iakoż nie ustalono miejsca zamieszkania z braku jakichkolwiek dowodów przy trupie.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Zabitym jest mężczyzna średniego wzrostu, nędznie odziany, w wieku około 60 lat

Dalsze dochodzenie w kwestii ustalenia tożsamości trupa prowadzi poli-

## Osobiste.

(a) Zastępca komendanta P. P. m. Łodzi komisarz Jan Frankowski z dniem wczorajszym rozpoczął urlop wypoczynkowy.

## Milli goście.

(a) W domu przy Bałuckim Rynku 8, w mieszczące się tamże piwiarni Jana Jampulę, w dniu wczorajszym miała miejsce krwawa awantura, w wyniku której ranni zostali właściciel piwiarni 48 letni Jan Jampula i córka jego 21 letnia Irena.

Do piwiarni przybyło kilku gości stałych bywalców, którzy zabawiali się, przyczem na tle różnicy w rachunkach doszło do sprzeczki, która zamieniła się w bójkę.

Goście uszkodzili urządzenie piwiarni, następnie zaś poranili obojga Jampulów. Jan Jampula odniósł złamanie szczęki oraz uszkodzenia twarzy i głowy. Po nałożeniu opatrunku przez lekarza pogotowia przewieziono go w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu. Irena Jampula odniosła lżejsze uszkodzenia.

W związku z tem policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła winnych do odpowiedzialności karnej.

## Gdzie nabywać druki Kasy Chorych i Funduszu Pracy?

(a) Z dniem 1 bm. wprowadzono opłaty za druki w Kasie Chorych m. Łodzi przy melankach i wpłatach na rzecz tejże kasy względnie Funduszu Pracy, przyczem rozsprzedaż tych druków przekazano inwalidom wojennym

Ponieważ w pierwszych dniach nowego systemu nie wszystko zostało należycie zorganizowane i wielu zainteresowanych nie wie i w jaki sposób zaopatrzyć się w druki, zwróciliśmy się o informację do Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych R. P., który nam wyjaśnił że całkowita hurtowa rozsprzedaż przejął Związek Inwalidów, przyczem detaliczna sprzedaż odbywać się będzie we wszystkich budkach i kioskach ulicznych. Tamże wywieszono są cenniki.

Większe firmy, potrzebujące naraz kilku dziesięciu względnie kilkuset egzemplarzy druków, których niejednokrotnie w budkach nie będą mogły otrzymać w zapotrzebowanej ilości, winny się zwracać bezpośrednio lub telefonicznie do Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych, składnica przy ul. Gdańskiej 29, telefon 206—19.

## Podrzutki w Wydziale Op. Społ.

(a) W poczekalni Wydziału Opieki Społecznej przy ulicy Zawadzkiej 11 jakaś nieznana kobieta przybyła rzekomo w celu załatwienia pewnych formalności pozostawiła dwoje dzieci (dziewczynki) w wieku 3 i 4 lat. Małenstwa nie umiały wyjaśnić jak się nazywają lub też, gdzie mieszkają. Dzieci skierowano do przytułku, za matką zaś rozpoczęto poszukiwania.

Tamże, tj. w poczekalni Wydziału Opieki Społecznej, nieznana niewiasta przybyła celem załatwienia interesów, pozostawiła na ławce paczkę sporej objętości, opakowaną w papier. Gdy zamierzała się oddalić, pozostawiając paczkę „przez zapomnienie”, został obserwujący ją zwrócić jej uwagę, a gdy w dodatku z paczki doszedł ich odgłos kwileńia i płacz dziecka, zatrzymali nieznajomą, którą była Irena Piekryk, bez stałego miejsca zamieszkania. W paczce znaleziono jej 10miesięczne dziecko płci żeńskiej, które przesłano do żłobka.

Piekrykównę policja zatrzymała do dyspozycji władz sądowych.

W klatce schodowej przy ulicy Wolboskiej 32 znaleziono w zawieszonym porzuconym niemowlę płci żeńskiej, leżące około 3 miesięcy życia. Podrzutka przesłano do żłobka oraz powiadomiono policję, która wdrożyła poszukiwania za niegodną matką.



Protest prasy angielskiej

# Przeciwko bombardowaniu Indyj

LONDYN, 2.8.

Dzienniki londyńskie donoszą, że dziś ma się rozpocząć zarządzone przez administrację angielską w Indiach bombardowanie z aeroplanów miejscowości Kotki i Khar.

„Daily Herald” i „News Chronicle” zamieszczają z tego powodu artykuły wstępne w których wzywają administrację angielską

do zaniechania użycia aeroplanów do rzuca-  
nia bomb w celach policyjnych. „News Chro-  
nicle” zapytuje: „Czy warto ryzykować bom-  
bardowanie Londynu dlatego, aby zachować  
przywilej bombardowania Kotki i Khar?  
Jeżeli bombardowanie tych miejscowości ma  
być moralnie słuszne, to i bombardowanie  
Londynu nie może być moralnie nie słusz-  
ne”.

Gen. Baden-Powell

# O rozwoju harcerstwa

BUDAPESZT, 2.8

Do Budapesztu przybył lord Baden Po-  
well. W wywiadzie udzielonym w prasie  
Baden Powell podkreślił, że z obozu złożo-  
nego z 25-ciu młodych ludzi, który powstał  
przed 24 laty, rozwinął się potężny ruch har-  
cerski, który obejmuje obecnie 2 i pół mil-  
jona chłopców i przeszło milion dziewcząt.

Harcerze polscy, którzy stanowią po-  
drużynie angielskiej najliczniejszą delegację,  
zamieszkali w wyznaczonej im części obozu

w Goedelo Harcerki zamieszkały w Buda-  
peszcie.

# SPRAWA GORGONOWEJ

Proces Rity Gorgonowej przed sądem naj-  
wyższym o będzie się prawdopodobnie naj-  
wcześniej w końcu września r. b, jednak  
terminu rozprawy prezes Rzymowski dotych-  
czas nie wyznaczył.

# Ile rodzajów znaczków pocztowych wydano w ubiegłym stuleciu?

Po ukończeniu zeszłorocznego sezonu  
letniego międzynarodowe towarzystwo filate-  
listów zabrało się do kolosalnej roboty, któ-  
rej wyniki dopiero obecnie doszły do wiado-  
mości publicznej.

Obliczono mianowicie, ile rodzajów zna-  
czków pocztowych wypuszczono w obieg w  
czasie od roku 1840 do 1932 i przekonano  
się, że w tym okresie kursowało 61,056 ro-  
dzajów znaczków. Rzecz prosta, postarano  
się też ustalić, ile gatunków znaczków uży-  
wano w każdym poszczególnym kraju.

Związek filatelistów podaje następujące  
szczegóły: naczelną miejsce wśród wszyst-  
kich części świata zajmuje Europa, która  
wydała 19,866 rodzajów znaczków. Ameryka  
puściła w obieg tylko 16,239 rodzajów, a  
Afryka 12,852, Australia wydała w ciągu tych  
92 lat 3082 gatunki znaczków. Nikaragua  
używała 1,333 typów Kolumbjk wypuścił  
1062 typy, Turcja 1057. Dwa maleńkie kraiki:  
Wiktoria i Eduardland wydały pierwszy dwa  
a drugi jeden rodzaj znaczków. Tak wyglą-  
dają dokładne cyfry, które niezawodnie zain-  
teresują naszych rodzimych filatelistów.

# Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 2 sierpnia 1933 r.

Belgia	124.85
Gdańsk	173.85
Holandja	360.90
Londyn	29.78
Nowy Jork	6.64
Nowy Jork (kabel)	6.65
Paryż	35.01
Szwajcaria	173.00
Włochy	47.20

Obroty dewizami małe, tendencja nie-  
jednolita, mocniejsza dla dewiz na Nowy Jork.

Waluty:

Dolar w obrotach prywatnych 6,61, ru-  
bel złoty 4,81, dolar złoty 9 06 1/2. Gram czy-  
stego złota 5 9244. W obrotach międzybanko-  
wych dewizy na Berlin 213,40, w obrotach  
prywatnych banknoty niemieckie 211,65—  
w obr. prywatnych banknoty angielskie 29,76.

Bapiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	52,00	52,13	w pr.
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	110,50		
4 proc. państw. poz. premj. dol.	49,75		
5 proc. konwersyjna	47,00		
10 proc. poz. kolejowa	102,00	(w proc.)	
5 proc. poz. kol. konwersyjna	40,75	— 40,50	
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	94,00	(w pr.)	
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	94,00	(w pr.)	
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	83,25		
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	83,25		
8 proc. L. Z. Banku rolnego	94,00		
7 proc. L. Z. Banku rolnego	83,25		
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol.	53,00		
7 proc. L. Z. ziemskie dol.	40,00	(w proc.)	
8 proc. L. Z. Warszawy	42,63	— 42,25	
5 proc. m. Piotrkowa	45,50		

Akcje:

Bank Polski	80,00
Lilpop	10,95

Tendencja dla pożyczek państwowych  
niejednolita, dla listów zastawnych mocniejsza  
obroty akcjami bardzo małe.

# WIDOWISKA

## TEATRY

Teatr Miejski —  
Teatr Letni — On i jego sobowtór  
Teatr Popularny — Ksawera szuka kawalera  
Teatr Nowy Gong — Łódź w koszulce

## KINA

Adria — Noce portowe  
Capitol — Dlaczego zgrzeszyłam  
Casino — Cudotwórca  
Corso — I. Scigana przez los, II. Madame Gu-  
illotine  
Czary — I. 24 godziny, II. Noce paryskie  
Grand Kino — Transatlantic  
Luna — Biały ślad  
Ludowy — Kwiat Wschodu  
Metro — Noce portowe  
Palace — Gdy się miłość kończy  
Przedwiośnie — Pożyczone szczęście  
Rakietą — Hallo Paryż, hallo Berlin  
Stylowy — Raj podlotków  
Sztuka — Dziecko grzechu

Morze i kō'enje — to potęga Polski.  
Kto ma morze, tego nikt nie zmoże.

# Przez radio

Łódź, (fala 233,8 m.) czwartek, 3 sierpnia

11.57	Sygnal czasu i Hejnał z Krakowa
12.05	Transmisja z ogrodu „Bagatela” w Warszawie Koncertu popularnego w wyk. orkiestry pod dyr. Br. Szulca
12.25	Codz. przegląd prasy polskiej
12.33	Komunikat meteorologiczny
12.35	Dalszy ciąg koncertu
12.55	Dz. połudn.
13.00	Program na dzień bieżący
14.55	Płyty gramofonowe W przerwach komunikaty
16.00	Program dla dzieci a) Opowiadanie „To wszystko moje” b) Słuchowisko „W ruinach”
16.30	Muzyka lekka (płyty)
17.00	Odczyt p. t. „O konkursach sprawności ci w gospodarstwie domowym”
17.15	Koncert solistów Wyk. Marja Olena (śpiew) i Henryk Chumec (skrz.), przy fortep. L. Urstein
18.15	Odczyt p. t. „Przodkowie p. Zagłoby.”
18.35	Muzyka z płyt gramofonowych
19.05	Rozmaitości
19.20	Program na dzień następny
19.25	Skrzynka pocztowa łódzka omówi red. J. Piotrowski
19.40	Feljeton p. t. „Ze Stambułu na Targi Wschodnie”
20.00	Koncert popularny wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota Lucyna Szczepańska (sopr.) i prof. L. Urstein (akomp) W przerwie o g. 20.50 Dz. Wieczor- ny, o g. 21.00 Kom. Izby Przemysło- wo-Handlowej w Łodzi
22.00	Muzyka taneczna
22.25	Wiadomości sportowe
22.35	Komunikat meteor. dla kom. lotniczej i kom. policyjny
22.40	23.00 Muzyka taneczna

# WARTOŚĆ

# ogłoszenia prasowego

należycie rozumieją firmy duże. Reklama  
prasowej w znacznym stopniu zaw-  
dzięczają one swój rozwój.—Jasny stąd  
wypływa wniosek dla firm mniejszych.

Reklama prasowa jest  
dźwignią przemysłu i handlu.

# Potrzebny

chłopiec z porządnej rodziny na praktykę do zecerai. Wiadomość redakcja „Prąda” od 4—7.

# Szewcy.

Najmniej nabyć skóry w każdej  
można ilości

**w Spółce Szewców**

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

# „MYŚL NARODOWA”

TYGODNIK

poświęcony kulturze twórczości polskiej

pod redakcją

Z. Wasilewskiego i J. Rembickiego.

Cena z dostawą kwartalnie zł. 9.—

Cena pojedynczy egzemplarz 80 gr.

Konto P.K.O. 31,05.

Adres red. Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, II p.

Do nabyć wszędzie.

# „ŻÓŁTA MUCHA”

(Tse-tse).

Tygodnik  
polityczno-satyryczny

PRENUMERATA: miesięcznie zł. 1,00  
kwartalnie zł. 2,50  
półrocznie zł. 4,50  
rocznie zł. 8,00

Cena pojedynczego numeru 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, Wawicka 11.

Konto w P.K.O. Nr 27.455.

# Ogłaszajcie się w „PRĄDZIE”!

# Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83.

Telefon 212-48.

### Składy własne.

Hurtowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń: Modrzejów, Miłowice, Niwka (Radolf).  
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Costawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych.

Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

### Nerwobóle i reumatyzm

leczy

# „UNIVERSAL”

marki GLOB.

# Kupujcie wysmienite czekolady

## A. Piaseckiego S. A.

Kraków.

### Dla poszukujących

pracy  
ogłoszenia drobne  
bezpłatne.

Wykwalifikowany drukarz — pedalarz z długoletnią praktyką poszukuje pracy. Oferty pod „drukarz” do adm. „Prądu”.

Szofer lat 24 kawaler, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia T. Waliwoda, Łódź, Wysokiego 20.

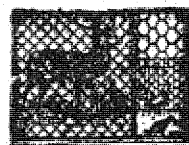
Dyplomowany Radjo-Technik poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty do Administracji Prądu pod „Radjo”

SKLEP

### Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, sweiry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.



DRUCIANE

ogrodzenia

plecionki

i tkaniny

po bardzo

zredu-

kowanych cenach poleca

**RUDOLF JUNG**

Łódź, Wólczańska 151.

tel 128 97.

Rok założenia 1894.

### BEZ ODSTĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Piotrkowska 92 lewy part. III w.

Rzeźbiarz—kreślarz poszukuje jakiegokolwiek pracy, za skromnym wynagrodzeniem. Wiad. ul. Zachodnia Nr. 39, m. 10, dla K. Rogoźczewskiego.

Plac przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47.

KINO-TEATR

# STYLÓWY

dawniej „RESURSA”

Kilińskiego 123. Tel. 112-00.

### Anny Ondra

W arcywesołym, najnowszym przeboju czeskiej sztuki filmowej p. t.

# RAJ PODLOTKÓW

Uosobienie wdzięku filatelnego humoru Anny Ondra, i jej słynny partner Karol Lamacz, reżyser Mac Fricz.

Uwaga na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 grosze.

Następny program!

### „Gasnące płomienie”

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”